DZIENNIK POLSKI

Nr [illegible] CZWARTEK 19 - LISTOPADA 1942 r. ROK III.

PRZED ROZSTRZYGNIECIAMI W POŁNOCNEJ AFRYCE.

FRONT ZACH.-AFRYKANSKI. - Dotąd nie doszło jeszcze do żadnych poważniejszych starć. Pierwsza armia angielska maszéruje na Bizertę i Tunis, przyczym odległość jej od Bizerty wynosi już tylko około 100 km. Druga kolumna wojsk alianckich maszeruje w kierunku południowym na granice Tunisu i Trypolitanii. Ostatnio doniesiono, że 3-cia armia aliantów rozpoczęła swój marsz z nad jeziora Czad w kierunku północnym na Libię i Trypolitanię. Przed armiami w zach.Afryce zrzucani są spadochroniarze amerykańscy, którzy lądując w głębi Tunisu oczyszczają teren przed postępującymi armiami. Wczoraj spadochroniarze ci obsadzili dalsze lotniska na granicy Algieru i Tunisu oraz bardzo ważne lądowisko w okolicy miasta Tunisu. Dowództwo nad siłami niemieckimi w Tunisie objął gen.Nehring, specjalista w akcji przeciwpancernej. Garnizony francuskie w Tunisie nie mogąc stawić skutecznego oporu siłom niemieckim, zniszczyły sprzęt i okręty w portach Tunisu i cofając się wśród zaciętych walk ku granicy Algieru, chcąc się połączyć ze zbliżającymi się aliantami. Garnizony francuskie na opanowanych lotniskach przyłączyły się już do amer.spadochroniarzy. W Algierze tysiące wojsk francuskich przeszło na stronę aliantów. Gen.Giraud, który tworzy w Algierze armię francuską ogłosił mobilizację jednego rocznika.

FRONT LIBIJSKI. - 8-ma armia zajęła Dernę i Mekilli, zbliżając się na 100 km.do Bengasi. W ciągu ostatniego tygodnia ścigające wojska angielskie przebyły 650 km. Oczyszczone wybrzeże Cyrenajki pozwala flocie brytyjskiej zaopatrywać swobodnie szybko posuwające się armie i dowozić im posiłki. Lotnictwo aliantów jest nadal ogromnie czynne, zbombardowano silnie Bengasi, gdzie zestrzelono 6 transportowców w powietrzu, a 6 dalszych zniszczono na ziemi. Berlin twierdzi, że pozostałe siły Rommla zasilone posiłkami będą stawiały opór pod El Agheila, gdzie teren tworzy podobne warunki jak pod El Alamein. Londyn podaje, że w dotychczasowych trzech kampaniach libijskich wzięto do niewoli 80-ciu generałów włoskich.

PO KLESCE FLOTY JAPONSKIEJ.

Zdecydowana klęska floty jap.koło Quadalcanaru spowodowała wycofanie jej resztek na północ. Pozostałe jednostki ścigane są w dalszym ciągu przez amer.samoloty torpedowe. W tej bitwie morskiej straty jap.prócz 23 okrętów wyniosły 24.000 w zabitych. W dotychczasowych bitwach morskich koło archipelagu Salomona Japończycy stracili 39 zatopionych okrętów, a 74 zostały uszkodzone. Straty USA wynoszą 34 jednostki zatopione, a 4 uszkodzone. Na N.Gwinei końcowe działania prowadzone są pod osobistym dowództwem gen.Mac Arthura. W zbombardowanym Rabaul zatopiono 1 statek, w Buin zniszczono 3 samoloty.

INNE FRONTY.

WSCHOD. - W 11-tym dniu bitwy o Stalingrad niemieckie ataki w półn.części miasta przeprowadzone na wąskim odcinku 400-metrowym zostały odparte wśród ciężkich strat niemieckich. Pod Nalczykiem złamano atak niemiecki, zniszczono 25 czołgów i zabito 500 Niemców. Ciężkie straty poniosła 13-ta dywizja pancerna z Magdeburga. Na odcinku Wołchowa ciężkie walki toczą się na ulicach przedmieść. Berlin donosi o przygotowaniach rosyjskich do akcji ofenzywnej, zaobserwowanych na północnym i centralnym froncie.

ZACHOD. - Amer.eskadry zbombardowały St.Nazaire, La Pallice i Lorient, zestrzelono 6 niemieckich myśliwców, 1 bombowiec nie wrócił. Angielskie myśliwce dokonały potężnych wypadów na półn.Francję i Belgię, niszcząc koleje i lotniska. Wszystkie samoloty wróciły.

NA WEWNETRZNYM FRONCIE PANSTW OSI.

Klęska Rommla w Libii i potężny desant aliantów w Afryce francuskiej postawiły Niemcy i Włochy w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa. Opanowanie basenu śródziemnomorskiego przez aliantów - to swobodna żegluga po ogromnie skróconym szlaku, to możliwość szybkich transportów na Bliski Wschód, a przede wszystkim zwolnienie poważnych sił: lądowych, morskich i powietrznych z frontu afrykańskiego i użycie ich przeciw Włochom. A Italia łapiąca z trudem oddech, znużona i wyczerpana do ostatka, może nie wytrzymać psychicznie i fizycznie uderzeń skoncentrowanego lotnictwa i floty aliantów, może się załamać i

odegrać rolę Bułgarii z września 1918 roku.

Wiadomości nadchodzące z Włoch mówią o gwałtownym wzroście wewnętrznego kryzysu. W Neapolu aresztowano 400 osób, szukając sprawców plakatowego żądania pokoju. W Reggio w zakładach Caproni policja rewiduje przychodzących do pracy robotników z obawy przed sabotażami. Rozkład obejmuje nawet partię faszystowską, Mussolini wykluczył z partii Alpo Finci, podsekretarza stanu, za nieprawomyślność partyjną. "Corriere Mercantile" występuje przeciw kampanii defetystycznej, prowadzonej przez szerzenie niepokojących wieści. Po bombardowaniu Genui ludność w popłochu ucieka z miasta. Wynajęcie wozu meblowego na odległość 30 kilometrów kosztuje ponad 1.000 lirów. Dlatego też Essener Ztg. przysięga o nieprawdziwości pogłosek, mówiących o załamaniu się ducha włoskiego.

Nie mogąc liczyć na obronę południa Europy przez Włochów, Hitler przerzuca wojska nietylko do nieokupowanej dotąd Francji, ale pospiesznie wzmacnia garnizony w Jugosławii i Grecji. Przez Bułgarię przejeżdżają w szybkim tempie dywizje SS-ów zaopatrzone w czołgi. Do Włoch przybywają coraz to nowe transporty wojsk niemieckich, dla których przewozu skreślono z rozkładu jazdy 40 pociągów. Flota włoska zbiera się znów w Pireusie. Pracuje się również nad skonsolidowaniem osi, dlatego Himmler zwołał do Bratysławy konferencję ministrów Rzeszy i przedstawicieli wasali dla omówienia sytuacji, jakaby wynikła w wypadku inwazji aliantów na Europę.

Znaczne pogorszenie pozycji Niemiec i przejęcie inicjatywy przez sprzymierzonych wywołało znamienne echo na dalekiej Północy. Fiński minister opieki społecznej przemówił w imieniu rządu w tonie i treści nader charakterecznej. Oto uroczyście oświadczył, że "Finlandia nie pragnie nowego ładu w Europie, jest państwem o ustroju nawskróś demokratycznym, a wojnę prowadzi dotąd, póki jej granice nie będą zupełnie zabezpieczone. Naród fiński pragnie pokoju i zgodnego współżycia z sąsiadami."

ECHA POLITYCZNEJ SYTUACJI W AFRYCE.

Prezydent Roosevelt stwierdził przedwczoraj, że Francuzi, którzy popierają Niemcy i rząd Vichy są przeciwnikami aliantów. Mówił dalej, że z admirałem Darlanem nie zostały zawarte żadne trwałe układy. Układ Eisenhauer-Darlan załatwia tylko problemy tymczasowe, a celem jego jest ułatwienie armii amerykańskiej współpracy z administracją francuską. Dlatego Darlan, który ogłosił nominację gen. Giraud na wodza wojsk francuskich w Afryce, reprezentuje władzę cywilną francuskiej Afryki północnej, władzę niezależną od rządu w Vichy i ma prawo rozkazów tylko w sprawach wewnętrznych tych terytoriów. "New York Times" omawiając zawarty układ stwierdza, że był on nieoczekiwany, ale wobec oświadczenia Roosevelta, nie ma on żadnych zobowiązań na przyszłość. "Armia nasza - pisze - ma prawa w czasie operacyj ułatwiać swą akcję pewnymi pertraktacjami, ale prowadzenie polityki należy tylko do prezydenta i rządu. Dowodzi tego układ Einsenhauer-Darlan".

Odpadnięcie Algieru i Marokka od Vichy zaczyna działać na inne kolonie francuskie. Ostatnio gubernator franc. Afryki podzwrotnikowej - Eboux, nadesłał depeszę do gen. de Gaulle, deklarując przystąpienie do szeregów Francji Walczącej i zerwał zupełnie kontakt z rządem Vichy.

OSTATNIE WIADOMOSCI Z DNIA 19.bm., godz. 8-ma rano.

- Alianci naciskają na siły osi w Tunisie, nawiązano styczność z patrolami osi i zbombardowano lotniskom w Bizercie. W Libii 8-ma armia zbliżyła się już do Bengasi, gdzie wróg spalił wszystkie magazyny i pospiesznie niszczy osiedle. Ostatniej nocy bombardowane były silnie Włochy, brak bliższych szczegółów.

- Wzmożona działalność rosyjskich silnych patroli na północnym i środkowym odcinku zapowiada rozpoczęcie działań ofenzywnych.

- Wczoraj Laval został oficjalnie ogłoszony przez Petaina zastępcą szefa państwa i obdarzony nieograniczonymi wprost pełnomocnictwami, które czynią go dyktatorem Francji. Podpis jego wystarcza do wydawania dekretów i ustaw, ma prawo wypowiadania wojny i zawierania pokoju. Ten fakt jest następstwem dalszego nacisku Niemiec na Francję, żądających by Francja nietylko politycznie ale i czynnie wystąpiła po stronie osi. Niemiecka ajencja "Transocean" podkreśla z naciskiem, że flota francuska w Tulonie jest bardzo ważnym czynnikiem w obecnych wydarzeniach w Afryce. W południ. Francji zgrupowanych jest już obecnie 10 dywizji niemieckich.

- W Hiszpanii ogłoszono częściową mobilizację. Koła hiszpańskie wyjaśniają, iż jest to następstwem wytworzonego położenia na północnej granicy, które powstało przez dyktaturę Lavala i możliwość przyłączenia się Francji do osi.

- Z Krety ewakuowano wszystką ludność z wybrzeży.

NA FUNDUSZ PRASY : "Oręż: Pomorzanin-20 i Pejot-50" zł., "Feliks"-50 zł.

WOJNA O NAFTĘ.

Nie ulega już dziś żadnej wątpliwości,że tegoroczna ofenzywa niemiecka na Wschodzie miała na celu przede wszystkim zdobycie sowieckich terenów naftowych,mających zasilić wyczerpujące się zasoby ropy państw osi. Plan strategiczny marsz.Bocka był jasny i nieskomplikowany,to też mógł do upragnionego celu doprowadzić zwłaszcza,że niemieckie dowództwo biorąc naukę z kampanii poprzedniego roku,wzięło również pod uwagę determinację czerwonej armii,która dotychczas - pomimo przewagi Niemców - nie dała się złamać w jesieni zeszłego roku. Zadaniem niemieckiej armii było obecnie doprowadzenie do szybkiego zajęcia terenów naftowych,aby potem mając już wzmocnione zasoby ropy,rozwinąć operacje na innych odcinkach frontu,a gdyby się nawet kampania przedłużała zaryzykować jeszcze jedną zimę w Rosji,mając przed oczami pewne już zwycięstwo. Przez zmasowanie wielkiej ilości wojsk motorowych udało się Bockowi rzeczywiście przełamać linię sowieckie,zająć Rostów i po przekroczeniu Donu uderzyć szybko na Maikop,aby opanować tamtejsze kopalnie nafty, dające rocznej produkcji 3 miliony ton ropy. Tymczasem tutaj spotkała Niemców pierwsza niespodzianka,na którą pozwolić sobie mogła tylko Rosja,dysponująca ogromnymi rezerwami naftowymi i umiejąca z ołówkiem w ręku dojść do przekonania,że zdobycie nafty jest dla przeciwnika sprawą niesłychanej doniosłości,mogącą rozstrzygnąć o dalszych losach wojny i przesądzić jej wynik. Niemcy wprawdzie zdobyli Maikop,ale Rosjanie wszystkie urządzenia zniszczyli a kopalnie podpalili. Wiadomo zaś,że ugaszenie palących się kopalń nafty wymaga specjalnych wysiłków,które obecnie w czasie wojny przy wyjątkowo utrudnionych warunkach transportowych spotykają się ze szczególnymi trudnościami. A pamiętać przytym trzeba,że front bojowy jest jeszcze ciągle niedaleko od Maikopu,co powiększa już istniejące przeszkody.

W ten posób - powiedzieć można - że Niemcy pierwszą fazę tegorocznej ofenzywy przegrali,bowiem nie zdobyli nafty w Maikopie. Dlatego zwrócili z kolei swoje wysiłki na Grosnyj,który jest drugim większym jeszcze terenem naftowym Sowietów,dającym rocznie 6 milionów ton ropy. Ale tu spotkała ich druga niespodzianka,a mianowicie silne umocnienia sowieckie w dolinie rzeki Terek,nazwanej "doliną śmierci",które powstrzymały ofenzywę na Grosnyj. Należy sądzić,że gdyby nawet Niemcom udało się dojść do terenów Grosnego, z pewnością spotkaliby się również tylko z płonącymi szybami. A tymczasem akcja w szerszym zakresie w kierunku na nowe tereny naftowe sparaliżowało niefortunne oblężenie Stalingradu wiążącego główne siły Niemiec.

W ten sposób właściwy cel tegorocznej ofenzywy niemieckiej - zdobycie nafty - nie został osiągnięty mimo niesłychanego wysiłku i strat w materiale i ludziach, a tym samym perspektywy na przyszłość nawet w rozumowaniu wielu Niemców skurczyły się do minimum. Dla pokrycia zapotrzebowania ropy posiadają Niemcy jeszcze dwa źródła : benzynę syntetyczną oraz kopalnie rumuńskie. O benzynie syntetycznej trudno coś powiedzieć,nie wiadomo w jakim stopniu jej produkcja zaspakaja bieżące wymagania armii niemieckiej,choć musi być ona poważna,że coraz bardziej rozciągający się front wschodni o wiele przekracza preliminowaną granicę zużycia materiałów pędnych.

Pozostaje jeszcze nafta rumuńska,która jednak w żadnym stopniu nie jest w możności sprostać niesłychanie rozbudowanej motoryzacji armii niemieckiej zwłaszcza,że kopalnie rumuńskie już przed wojną wykazywały ogromne zmniejszenie się produkcji. Przed wojną Rumunia nie licząc Sowietów dawała 90 procent całego europejskiego wydobycia ropy. Największa jej produkcja przypada na rok 1937,który był rekordem dla rumuńskiej nafty. Wówczas to wywóz ropy i jej przetworów osiągnął zawrotną jak na rumuńskie stosunki sumę 12.8 miliardów lei,co stanowiło 40 1/2 proc.wartości całego eksportu Rumunii. W tym czasie osiągnięto maximum,przekraczając rocznie 8 milionów ton. Nagle w roku 1938 nastąpił gwałtowny spadek o 24.2 proc.,wydobycie skurczyło się do 6.6 milionów ton. Wedle zgodnej opinii kół fachowych spadek ten,który odtąd szybko zaczął się powiększać,nie jest konjunkturalny,ale ma charakter organiczny : nafta rumuńska zaczyna się wyczerpywać; i jak obliczają geologowie zagłębie rumuńskie może jeszcze dostarczyć około 30 milionów ton ropy i to wobec spadku wydobycia,który się coraz bardziej zaostrza - w ciągu 10 do 15 lat. Przystąpienie Rumunii do państw osi niewątpliwie ten stan jeszcze bardziej pogorszyło wobec tego,że na nią spadło główne zadanie zaopatrzenia w ropę niemieckich motorów. Wprawdzie obok zagłębia naftowego posiada jeszcze Rumunia wielkie nieeksploatowane tereny,ale znowu zdaniem geologów przedstawiają one wartość około 15 milionów ton. Deklarowanie się Rumunii po stronie osi mogło wprawdzie chwilowo poprawić jej bilans handlowy,ponieważ zniknęły konsorcja zagraniczne,które posiadały 75 proc.akcji rumuńskich kopalń,jest to jednak chwilowa konjunktura,która szybko minie,wobec wyczerpywania się i wyniszczania jej terenów naftowych przez niemieckiego sojusznika.Nie znajdując pokrycia w rumuńskiej produkcji ofenzywa niemiecka zwróciła się na Kaukaz,bowiem brak benzyny - to katastrofa armii. A tymczasem nadzieje na naftę sowiecką tegoroczna kampania całkowicie rozwiała.

SOWIETY A PAŃSTWA SPRZYMIERZONE.

W 25-letnią rocznicę wybuchu rewolucji bolszewickiej prawdopodobnie mniej artykułów okolicznościowych ukazało się w prasie rosyjskiej aniżeli niemieckiej, która zastanawiała się nad tymi sprawami z różnych stron, ze stanowiska historycznego i gospodarczego, ideowego i politycznego - słowem nie ominięto niczego, coby w związku z Sowietami jakiekolwiek zainteresowanie obudzić mogło. Możnaby to wszystko pominąć milczeniem, a przede wszystkim nie tracić czasu nad czytaniem rozmaitych fałszerstw niemieckich, gdyby na dnie tych rozważań nie znajdował się we wszystkich prawie artykułach końcowy refren : między Sowietami a państwami sprzymierzonymi istnieje silny rozdźwięk, który przybiera coraz groźniejsze formy. Jest to zresztą temat, który w braku innych spraw bardziej interesujących /o zwycięstwach już się nie mówi/ od dłuższego czasu nie schodzi z łam prasy niemieckiej. Rozprawia się o tem przy każdej sposobności, nie omijając nawet najbardziej karkołomnych twierdzeń, byle tylko wmówić w niemieckiego czytelnika, że niechęć Sowietów do aliantów coraz bardziej się pogłębia. Wprawdzie nie interpretuje się tego jako możliwości likwidacji przymierza sowiecko-alianckiego, niemniej jednak o wszystkim wspomina się w tym sensie, aby ciężko myślący Niemiec doszedł do przekonania, że takie rozwiązanie nie jest dalekie od rzeczywistości. Chcąc zaś to przekonanie odtworzyć, fałszuje się - zwyczajem niemieckim - różne doniesienia albo podaje się je z dodatkiem mniej lub więcej tendencyjnej interpretacji. Klasycznym dowodem tej sumienności niemieckich komentarzy jest odezwa Stalina do Rosjan w rocznicę rewolucji. Według prasy niemieckiej była ona tylko generalnym oskarżeniem aliantów za to, że dotychczas nie utworzyły drugiego frontu. Aby zaś ktoś nie sądził, że Sowiety mogą uważać wypadki rozgrywające się w Afryce za drugi front, prasa niemiecka uporczywie donosi, że Rosja tę sprawę pominęła zupełnym milczeniem. Tymczasem w rzeczywistości i odezwa Stalina i reakcja sowiecka na wypadki afrykańskie przedstawia się zupełnie inaczej, o czym prasa niemiecka donieść nie mogła, ponieważ wykazałoby to istotnie prawdziwość stosunku Sowietów do państw sprzymierzonych. Stalin w swej odezwie wspomniał wprawdzie, że utworzenie drugiego frontu postawiłoby już dzisiaj armię niemiecką w obliczu ostrego kryzysu, wyraził jednak pełne zaufanie do państw sprzymierzonych stwierdzając, że w czasie wizyty Churchilla w Moskwie osiągnięto całkowite porozumienie. Zaznaczył przytym, że do utworzenia drugiego frontu niewątpliwie prędzej czy później dojdzie, ponieważ leży to w interesie i Rosji i państw sprzymierzonych. Te słowa Stalina wywołały powódź najbardziej niedorzecznych komentarzy w prasie niemieckiej. Ale to jeszcze nie wszystko. Stalin dalej podkreślił, że między Sowietami a aliantami istnieje pełna solidarność w dążeniu do zwycięstwa, że Rosja ma w obecnej wojnie cztery cele : zniszczenie reżimu hitlerowskiego, zniszczenie armii niemieckiej i jej przywódców, zniszczenie nowego ładu i całkowitą solidarność ze sprzymierzonymi w twórczym dziele budowania pokoju. Te wynurzenia nie sprawiły prasie niemieckiej przyjemności zwłaszcza, że stawiały one stosunek Sowietów do aliantów jasno i wyraźnie, to też załatwiono się z tym w jednym zdaniu, że Stalin mówił z nienawiścią o tzw. nowej Europie. Niewątpliwie te ostatnie słowa zmącić musiały niemieckie nadzieje, bo jeśli Stalin z nienawiścią odnosi się do hitlerowskiej Europy, to możliwość rozdźwięków sowiecko-alianckich zaczyna znikać, a pragnienie nawiązania jakiegoś kontaktu z państwami osi wogóle nie wchodzi w rachubę. Pozostaje więc tylko sprawa drugiego frontu, o której można pisać bez końca. Ale i tu trudno uniknąć niespokojnych wiadomości. Wyjaśnić należy, że prasa sowiecka o rozpoczęciu ofenzywy angielskiej doniosła w wielkich nagłówkach, zaś w opinii publicznej obudziła ona ogromne zainteresowanie. W Rosji coraz wyraźniej się mówi, że wypadki w Afryce są zapowiedzią drugiego frontu na południu Europy, do którego Niemcy z tak wielką starannością przygotowywały się na zachodnich wybrzeżach. Zresztą nawet w prasie niemieckiej zaczynają się budzić już wyraźne wątpliwości. Bo jak inaczej wyjaśniać dowodzenia londyńskiego "Daily Telegraph", który twierdzi, że wprawdzie front egipski nie jest jeszcze pełną odpowiedzią dla tych, którzy domagają się drugiego frontu, ale skutki tych wypadków będą prawdopodobnie wkrótce przewyższały najbardziej udałą inwazję na kontynent europejski. Roosevelt na konferencji prasowej wypowiedział się w tym samym sensie zaznaczając, że Afryka północna stała się terenem najważniejszych zwycięstw państw sprzymierzonych w przyszłości. Przed kilku dniami tak oświadczenia "Daily Telegraph" jak i słowa Roosevelta wydawały się jeszcze niejasne, dziś wobec wypadków w Afryce Francuskiej są one zupełnie zrozumiałe. A tzw. drugi front na Zachodzie europejskim, czy nie była to tylko dymna zasłona, za którą przygotowywało się właściwe dziś wydarzenia ?

Na to jeszcze prasa niemiecka nie dała żadnej odpowiedzi.

NA FUNDUSZ PRASY : "Od Przyjaciela"-5.000.-- "Od D."-30.- zł., "Scipio"-4 tuby farby,
"W.N."-100 arkuszy papieru.

---oooOOOooo---